

TESTAMENT „SANACJI”.

„I Z ODRAZĄ O NIEJ BĘDĄ MÓWIĆ POKOLENIA!”

(P. Zo. Gołębiowska ogłosiła w "Gł. Lub." pogodny opis ponurego końca sanacji, zakończony testamentem (na kształt testamentu Słowackiego), a w głównym zarysie brzmiący, jak następuje):

Był sobie żyzny kraj, w którym wybuchł 12 maj. Przez most weszły sanacji strażę, by radosnej władzy wzniesć ołtarze. Rozpoczęła się nowa era. Panowała sanacja szczerą. A więc: rugi, długi, nocne napady, czwarte brygady, wielkie wywiady, sejmowe blokady, radość tworzenia, sesyj odroczenia, posługiowano się strachem i sanowano z rozmachem.

Gdy spotykały ich zawody, urządzali wspaniałe obchody. Gdy w budżecie okazały się dziury, głosili, że w Europie są złe koniunktury i b. się dziwili, że nikt im nie wierzy, iż Polska kryzys przeżywa, bo w Europie leży.

Przecież się wszędzie zdarza, że autem wywiozą jakiegoś dziennikarza. Że śledztwo jakieś się umorzy, bo oskarżeni nań przybyć wcale nie sko-

rzy?. To przecie tylko fragmenty, gdy cały taniec jest kręty. Dlaczegoż tak szeroko wieść się rozniosła, że „nieznani” sprawcy pobili posła? W epoce radosnych niespodzianek pocóż pisać o tajemnicy warszawskich gli-nianek? Gdy sanatorzy przybyli do portu, pocóż wspomnienia Legionów fortu?

Rozchodzi się wieść trwoźnie: sanacja jest chora obłożnie. Już dawno o tem pisali. Marny koniec przepowiadali. Mówili, że z sanacyjnej mgławicy wyłonili się tylko... pułkownicy. Że w tej majowej komecie wszystko jest w nieporządku przecie.

I uczyniła słaby gest:

— W Biurku testament jest!

Do biurka pułkownicy pobiegli hurmem i zdobyli papiery szturmem. Rozległy się rozmów szmery. Nareszcie są papiery. Może będzie myśl w tym zamęcie? co sanacja przekaże w testamentcie?

W ogólnem skupieniu Rydz - Śmigły czyta w natchnieniu:

Testament.

Żyłam z wami, rządziłam i walczyłam z wami,
Nigdy mi obłuda nie była obojętna,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień z duchami,
A że władze i żłób zostawiam — idę smętna?

Nie zostawiłam tutaj żadnego dziedzica,
Tylko chaos i niechęć dla mego imienia,
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica
I z odrazą o niem mówić będą pokolenia!

Lecz wy, coście mnie znali — wszak dobrze wy wiecie,
Żem w dniach majowych po władzę szła przez krew,
Że z imponderabiljów mych jeno śmiecie,
A czwarta brygada rozleci się, jak garść plew!